Nr. 4 Poznań, dnia 28 stycznia 1931 Rocznik 12

PRZEGLĄD GRAFICZNY WYDAWNICZY I PAPIERNICZY

Tygodnik dla spraw przemysłu graficznego, wydawniczego, papierniczego i przemysłów pokrewnych

PRZEGLĄD GRAFICZNY

Organ Związku Organizacyj Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce z siedzibą w Warszawie

Adres redakcji i administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — Telefon 25-55 — P. K. O. Poznań 202 868

Treść numeru

Z życia Korporacyj

Korporacja Zakładów Graf. i Wydawniczych na Woj. Poznańskie. W poniedziałek, dnia 26-go stycznia 1931 roku, odbyło się posiedzenie Zarządu, na którem omawiano następujące sprawy: 1) Zatwierdzono memorjał dla Województwa o stanie gospodarczym przemysłu graficznego na terenie Korporacji Poznańskiej, który opracował prezes. — 2) Uregulowano stosunek Korporacji wobec „Hurtowni Drukarskiej“ jako wydawcy „Przeglądu Graficznego“. — 3) Poruszono sprawę cen za papier, pozostawiając dalsze zabiegi Zarządowi. — 4) Omawiano taryfę płac drukarskich. — 5) Szeroko omawiano kwestję uczniowską, przekazując ją w rezultacie danej komisji. — 6) W sprawie Związku Organizacyj Przemysłu Graf. powzięto pewne uchwały co do reorganizacji. — 7) Przyjęto jako nowych członków firmy: „Plakat“, litogr., drukarnia w Poznaniu; „Spółdzielnia Wydawnicza“ w Poznaniu; Drukarnia J. Kozaka w Chodzieży; Towarzystwo Wydawnicze Sp. z o. p. w Rawiczu; Zakład Graf. J. B. Lange, dzierżawca J. Pankowski, w Gnieźnie; Drukarnia „Rekord“ w Jarocinie; „Polonja“ w Krotoszynie; Stanisław Cierniak, fabryka kartonaży w Poznaniu; Drukarnia K. Grzejszczak w Poznaniu; Drukarnia i Księgarnia R. Maniszewski w Czarnkowie. — 8) Wystąpiły firmy: Drukarnia Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu; Drukarnia nakł. J. Kawalera w Szamotułach; Drukarnia W. Kabat w Bydgoszczy. — 9) Dla Tow. Graficznego w Poznaniu uchwalono 100 zł subwencji.

Traktat handlowy polsko-niemiecki a papiernictwo polskie

Nowo otwartemu Sejmowi polskiemu przedłożony został przez Rząd do ratyfikacji traktat handlowy, zawarty w marcu ub. roku z Niemcami. Przypuszczalnie traktat mimo opozycji stronnictwa narodowego i dalej patrzących czynników ekonomicznych, zostanie przez Sejm ratyfikowany.

Prace około traktatu rozpoczęte zostały w roku 1924. Spodziewano się powszechnie zawarcia traktatu pełnego. Skończyło się jednakże tylko na traktacie małym, pozwalającym obu państwom na wzajemny wwóz pewnych kontyngentów towarów.

Stanowisko Polski było w czasie prac traktatowych jak i obecnie bardzo ciężkie. Jako kontrahent stanął wobec nas kraj, którego przemysł uległ po wojnie gwałtownemu rozrostowi i który dla podtrzymania bytu wszelkiemi siłami stara się o rynki zbytu dla wytworów swego przemysłu. Wytwory te zamienićby można na płody rolnicze z innemi krajami. Nauczone jednakże doświadczeniem wojny otoczyły Niemcy swoje rolnictwo specjalnym protekcjonalizmem, by w razie przyszłej wojny zabezpieczyć tak armji jak i tyłom dostawę żywności uniezależnioną od importu zewnętrznego.

Podobnemi zasadami musiał się kierować także Rząd polski. Rozumiał on, że podstawą dobrobytu jest przemysł, że przemysł ten, nieraz celowo przez Niemców w czasie wojny niszczony, należy odbudować i przed zabójczą konkurencją starego, dobrze zagospodarowanego przemysłu niemieckiego ochronić. W tym celu ustanowiła Polska w roku 1926 i 1928 specjalne cła ochronne, oraz zabroniła przez tak zwaną wojnę celną wwozu do kraju całego szeregu towarów niemieckich. Poza ochroną swego przemysłu musiała Polska zabezpieczyć rolnictwu możność eksportu jego płodów, gdyż Polska jako kraj w przewadze rolniczy w niektórych swych częściach ekspanzywnie rolniczy, skazana jest na wywóz swych ziemiopłodów.

Mimo tych zasadniczych sprzecznych interesów, mimo wojny celnej i długich targów traktatowych życie wykazało, że stan dotych-

czasowy jest nienormalny i że oba państwa, graniczące ze sobą na przestrzeni 1200 klm. skazane są na współżycie i współpracę, że mimo przeciwieństw politycznych, muszą się ekonomicznie uzupełniać.

Świadomości tej nabrały szczególnie Niemcy, które wojnę celną przegrały, jużto przez znaczną utratę rynku zbytu w Polsce na rzecz przemysłu innych państw, lub też na korzyść nowopowstałych gałęzi przemysłowych w Polsce.

I tak w roku 1924 importowała Polska z Niemiec towarów na ogólną sumę 870 miljonów złotych. W roku 1929 import ten wynosi tylko 850 milj. zł. Cyfry te staną się wymowniejsze, gdy zważymy, że w roku 1924 import niemiecki stanowił 34,3 procent, a w roku 1929 już tylko 27,3 procent całego importu polskiego. O wzajemnej zależności obu krajów świadczy, że mimo wojny celnej i wzajemnych zakazów wwozu Niemcy w roku 1929 importowały z Polski na ogólną sumę 877 milj. zł, czyli odebrały 31,2 procent całego naszego eksportu.

Przemysł papierniczy należy w Polsce prawie że do uprzywilejowanych. Chroniony wysokiemi stawkami celnemi mógł się po zniszczeniu wojennem nietylko odbudować, ale i znacznie rozróść. W roku 1924-ym produkcja papieru polskiego wynosiła 46.115 ton. w roku 1927-ym 98.578 ton, czyli w ciągu lat czterech wzmogła się o zgórą 100 procent. Taki sam rozrost notuje celuloza i tektura. Rozwój ten zawdzięcza papiernictwo nasze, jak już wspomniałem, ochronnym cłom, ulgowej taryfie kolejowej przy dostawie do fabryk surowca, taniej cenie surowca, w stosunku do ceny surowca używanego przez papiernie niemieckie, wreszcie taniej robociźnie.

Mimo swego rozrostu i tak dogodnych warunków rozwoju nie zdołały papiernie pokryć całego naszego zapotrzebowania krajowego, szczególnie nie mogły dostarczyć papieru gatunków wyższych. Dzięki temu zapotrzebowanie na papier obcy stale w kraju wzrastało. W roku 1924-ym importowano do Polski papieru za 16 milj. zł, z czego na Niemcy przypadło przeszło 60 procent, w roku 1929-ym wwieziono do Polski papieru za 72 milj. zł, z czego Niemcy pokryły 48 procent. Widzimy więc dwa zjawiska: wzrost zapotrzebowania na papier obcy oraz procentualny spadek dostaw papieru niemieckiego w stosunku do dostaw z innych krajów. Spadek ten jest o tyle fikcyjny, że wielka część papieru niemieckiego wchodzi do nas do kraju drogą okrężną n. p. przez Austrję i Czechy.

Polska potrzebuje dziś około 30.000 ton papieru obcego. W jaki sposób ustosunkują się po zawarciu traktatu dostawcy niemieccy do tego zapotrzebowania — okaże życie. Znając ekspansywność przemysłu niemieckiego, jego łatwość w udzielaniu kredytów, solidność dostaw a przedewszystkiem tanie ceny za papier. obawiam się, że papiernictwo niemieckie zdoła nietylko rynek swój w stosunku do wyżej wspomnianych 30.000 ton rozszerzyć, ale i znacznie zagrozić dotychczasowy stan posiadania papierni krajowych.

Jan Kuglin.

Sprawa drukarń rządowych w sejmowej komisji budżetowej

W dniu 21 stycznia rb. podczas obrad sejmowej komisji budżetowej, przy rozpatrywaniu budżetu Prezydjum Rady Ministrów, poruszoną została, między innemi, sprawa istnienia w państwie naszem nadmiernej ilości drukarń rządowych i szkodliwej konkurencji, stwarzanej przez te drukarnie przemysłowi prywatnemu.

Poseł Kornecki oświadczył, że, jakkolwiek nie ma specjalnych zastrzeżeń przeciwko drukarniom państwowym, które, według już dawniej powziętej koncepcji rządu, są wyłącznie powołane do wykonywania druków na potrzeby państwa, to jednak drukarnie t. zw. rządowe, egzystujące przy różnych ministerstwach i urzędach wojewódzkich, same prowadzą żywot suchotniczy i niepotrzebnie robią konkurencję warsztatom prywatnym.

Wicepremjer p Pieracki wyjaśnił, że w krótce zostanie powołaną komisja fachowców do wypowiedzenia się w tej sprawie i rząd, na zasadzie uzyskanej opinji, przystąpi do likwidacji drukarń zbędnych, a niezbędne zreorganizuje pod względem administracyjnym i technicznym.

Dla prywatnego przemysłu graficznego, który od szeregu lat zabiega u rządu o likwidację drukarń rządowych, wyżej przytoczone oświadczenie p. Ministra Pierackiego ma znaczenie pierwszorzędne.

Konkurencja, którą drukarnie rządowe stwarzają prywatnemu przemysłowi drukarskiemu, nietylko w wysokim stopniu szkodzi interesom przemysłu prywatnego, lecz przyczynia też bezpośrednie straty skarbowi państwa.

Chcemy wierzyć, że nadszedł nareszcie dawno oczekiwany przez polski przemysł graficzny moment należytego wniknięcia czynników decydujących w tak ważne zagadnienie.

Spodziewamy się, iż zostaną powzięte stanowcze decyzje, mające na celu rzeczywiste uzdrowienie nienormalnych stosunków gospodarczych w zakresie przemysłu graficznego.

Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, niezależnie od już złożonych rządowi szczegółowych memorjałów, dotyczących tej sprawy, będzie czynił starania, by przedstawiciele Związku zostali powołani do zapowiedzianej przez p. Ministra Pierackiego komisji fachowców.

Liczymy na to, że sfery decydujące przy zwołaniu konferencji nie pominą przedstawicieli Związku Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce, będącego jedynym wyrazicielem opinji zorganizowanego prywatnego przemysłu graficznego całego kraju.

* * *

Dowiadujemy się w ostatniej chwili, że na posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej w dniu 23-cim b. m. Minister p. Generał Konarzewski oświadczył między innemi, że Min S. Wojsk. likwiduje zbędne warsztaty, a w ich liczbie drukarnie wojskowe.

Z tego krótkiego oświadczenia p. Ministra nie wnioskujemy czy wszystkie, czy też niektóre tylko kategorje drukarń wojskowych Ministerstwo ma zamiar zlikwidować.

W interesie prywatnego przemysłu graficznego leży przedewszystkiem likwidacja tych drukarń wojskowych, które tak jaskrawo rywalizują z naszym przemysłem, przyjmując wszelkiego rodzaju roboty prywatne z braku robót wojskowych; drugą zaś koniecznością, niezbędną dla istotnego uzdrowienia warunków, w jakich prywatny przemysł graficzny się znajduje, jest, by te drukarnie wojskowe, których likwidacja z jakichkolwiek względów nie nastąpi, zaprzestały ostatecznie przyjmować roboty, leżące poza obrębem potrzeb wojskowych.

Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce zabiega o to, by doniosłe zamierzenie Min. S. Wojsk. zrealizowane było pod kątem widzenia uzgodnionych interesów zarówno Ministerstwa jak i naszego przemysłu.

Zw.

Uzdrawiajmy — choć boleśnie

Aczkolwiek obecny kryzys gospodarczy który przeżywamy ma głębsze swe przyczyny, nie ulega kwestji, iż w wielu wypadkach niewypłacalności winę stwierdzić można w lekkomyślnem kierownictwie przedsiębiorstwa. Wymienić tu należy jako momenty ujemne: pochopność kredytowania bez zadawania sobie trudu upewnienia się poprzedniego o zdolności płatniczej kljenta, walka konkurencyjna za każdą cenę, byle tylko zdobyć zamówienie, oznaczając ceny „na oko“, bez kalkulacji, dalej, brak w kierownictwie giętkości pod względem normowania kosztów administracyjnych w stosunku do obrotów towarowych, wreszcie obarczanie się nie zawsze koniecznemi inwestycjami.

Dla przedsiębiorstwa pracującego w takich warunkach musi prędzej czy później nadejść kryzys. Przesilenie gospodarcze zakładu zbliża się z dniem każdym z nieubłaganą konsekwencją. I zamiast zdobyć się na odwagę uzdrawiania sytuacji kosztem wysiłku i oszczędności, dopóki czas, kroczy się dalej drogą najwygodniejszą: czynienia dużych zakupów na kredyt, bez widoków pokrycia ich kiedykolwiek. Jest to już świadome krzywdzenie dostawców. Następuje wegetacja, kwartał, pół roku, rok, zaczną sypać się procesy, przed drzwiami stoi groźba nadzoru sądowego, ale jeszcze jest jeden wypad: targi z wierzycielami. I tu kryje się zarazek chorobotwórczy na przyszłość. Jeżeli uda się nakłonić wierzycieli do niedopuszczenia do konkursu przedsiębiorstwa i ci zadowolą się umową dobrowolną spłaty w 70 procentach, w 60 lub w 50, zakład uratowany z krzywdą dostawców; ale na tem nie koniec. Jegomość taki cieszy się własnym sprytem i ma wolną rękę na przyszłość. Nie ciąży na nim żadna odpowiedzialność, nikt nie ma prawa ścigać go za winne długi. Ale rzadko wyciąga z tego naukę. Nauka idzie w las a przedsiębiorca w życie i w dalszym ciągu uprawia brudną konkurencję i nabiera dostawców. I tak powtarza się w kółko historja pod niewinną nazwą „kryzysu gospodarczego“.

W imię uzdrowienia życia gospodarczego dobrze będzie, gdy w takich wypadkach wierzyciele nigdy nie pójdą na drogę dobrowolnych umów z dłużnikiem. Raczej należy przeprowadzić wyrok sądowy, a mając go w ręku, jest łatwiejsza możliwość ściągnięcia swej należności prędzej lub później, gdyż wyrok sądowy zatrzymuje swą moc przez 30 lat. Nadto uniemożliwia ludziom niesumiennym uprawiania „kryzysu“ niemal procederowo, gdyż nie będzie się stwarzać podatnego ku temu gruntu. Dla innych natomiast będzie to przestrogą i hamulcem do nie ryzykowania lekkomyślnego zadłużania się i pociągania za sobą innych w niewypłacalność.

Drukarze i drukarstwo w Holandji

Liczby posiadają jedynie relatywną wartość. Jeżeli zatem w tym artykule podaje się szereg liczb, to dla lepszego zrozumienia wypada nasamprzód wymienić liczby dotyczące nietylko drukarzy i drukarstwa w Holandji, lecz także liczby potoczne, zdolne przedstawić podłoże holenderskiego przemysłu graficznego. Obszar Holandji wynosi okrągło 33 000 kilometrów kwadratowych. Liczba ludności wynosi niecałe 8 miljonów, z których większość pędzi żywot na wsi, a około 25 procent w miastach średnich, a wreszcie resztujące 25 procent skupia się w trzech głównych miastach kraju: Amsterdamie, Rotterdamie i Haadze. Z pośród miast średnich tylko trzy posiadają przeszło 100 000 mieszkańców. Podział Holandji na ogółem 1 100 gmin sprawił, że liczba lokalnych gazet jest bardzo wielką, a gazety te bytują nadal, chociaż obszar kraju nie jest wielki, a do tego wielkomiejskie gazety, szczególnie amsterdamskie i rotterdamskie, docierają do każdego zakątka kraju.

Chociaż językiem holenderskim po za krajem ojczystym i tegoż kolonjami zamorskiemi posługują się jeszcze dalsze cztery miljony osób we Flandrji (Belgja północna), a zamieszkała w Afryce południowej ludność holenderska przed kilkunastu laty urzędowo oddzieliła się od kraju macierzystego odmienną pisownią, przeto nakłady z natury rzeczy wielkimi być nie mogą. Mianowicie nakłady książek są małe, atoli cena za książki właśnie z powodu mniejszych nakładów musi być i jest też stosunkowo droższą, aniżeli w krajach, w których nakład książek jest wielki, a często nawet wprost olbrzymi. Średnie ceny za książkę holenderską wynoszą 3,50 do 5 guldenów holenderskich. A pomimo to własna produkcja książek nietylko że stanowi legjon, ale jeżeli na zagranicznych rynkach księgarskich pokaże się coś, co ma popyt, to nie trwa długo, a ukazuje się w tłumaczeniu holenderskiem. Szczególnie znacznym pokupem w Holandji cieszyła się literatura wojenna, mianowicie dzieła Glaesera, Rema, Remarqua i tym podobnych wydawnictw amerykańskich, angielskich i francuskich nietylko, atoli również dzieła nagrodzone

z funduszu literackiego Nobla, jak Sigrid Undset i Mann'a, które przetłumaczone drukowano w Holandji.

Do graficznego fachu należące i do nich zaliczane pokrewne przedsiębiorstwa są do 90 procent zorganizowane. Pomiędzy niemi jest około 1 300 zorganizowanych drukarń dziełowych, około 120 zorganizowanych przedsiębiorstw kamieniodrukarskich i drukarń offsetowych, około 350 zorganizowanych przedsiębiorstw introligatorskich i coś 30 zakładów wyrabiających klisze. Dalej znajduje się w kraju 45 przedsiębiorstw zajmujących się produkcją fotolitograficzną, fotograwurą, drzeworytnictwem, drukiem trawionym i 30 zakładów zecerskich, pracujących na zamówienie. Z dniem 1 stycznia 1930 roku istniało w kraju 5 zakładów rotograwurowych. W zorganizowanych zakładach branż graficznych było z dniem 1 stycznia 1930 roku 20 134 osób zatrudnionych. Warunki pracy reguluje „kolektywna umowa pracy", zawierana przez „Federację organizacyj pracodawców przedsiębiorstw graficznych" z jednej strony, a z drugiej przez złączonych w swych związkach fachowych pracobiorców. Właściciele zakładów introligatorskich i pracownicy introligatorscy mają równoległą umowę w przedmiocie warunków pracy i płacy. Te bardzo obszerne w przepisy umowy zajmują się nietylko kwestją myta, którego stawki naturalnie również taryfowo ustalają, lecz także stosunkami pracy, szkoleniem przyszłej generacji zawodowej i t. p. Praca podjęta w niezorganizowanych przedsiębiorstwach karaną bywa wykluczeniem z organizacji, co w Holandji „Royement" zowią. Normalnym czasem pracy jest 48-godzinna tygodniówka; atoli pracuje się 8 i pół godziny dziennie, ponieważ w sobotę po południu od godziny 13 nie wolno pod karą zatrudniać personelu, wyjątek stanowi jedynie personel zajęty sprzedażą w składzie. Praca niedzielna jest w normalnych warunkach zakazaną; praca nocna również, z wyjątkiem pism wychodzących nad ranem.

(Dokończenie nastąpi)

Z prawodawstwa

W sprawie wysokości składek na rzecz Funduszu Bezrobocia. Jak wiadomo obniżono w czasie dobrej konjunktury składki zakładów pracy na rzecz Funduszu Bezrobocia z 2% do 1.8%, a równocześnie zaprowadzono świadczenia podatkowe. Na skutek pogorszenia się konjunktury i powiększenia liczby bezrobotnych, z których 103.000 pobierało w r. 1930 obecne zasiłki, zużyto stałą rezerwę 40.000.000 zł i zadłużono się do kwoty 31.000.000 zł. W ciągu natomiast 1931 r. przewiduje się dalszy wzrost deficytów o 37.000.000 zł. Na skutek tego stała się znowu aktualną kwestja, czy należy pozostawić składki na dotychczasowym obniżonym poziomie, czy też podwyższyć je i czy ewent. zredukować świadczenia do wysokości normalnej. Sprawa jest narazie rozpatrywana w Komisji Budżetowej Zarządu Gł. F. B. Przedstawiciele pracodawców dążyć będą do zatrzymania obecnej stawki wychodząc z założenia, że podwyżka na 2% zmniejszy deficyt tylko o około 3.000.000 zł, i że obecnie należy się kierować zasadą niepodwyższania, a raczej koniecznością zmniejszania ciężarów publicznych, i że deficyt należy pokryć, jak dotychczas, z zaliczek B. G. K. z tem, że po nastaniu pomyślniejszej konjunktury zlikwiduje się deficyt i spłaci dług w Banku tak szybko, jak uregulowały się samoczynnie stosunki finansowe zakładu po poprzednim kryzysie 1925—1927.

Z chwili bieżącej

Usprawnienie komunikacji telefonicznej. Na skutek memorjału Izby przemysłowo-handlowej w sprawie usprawnienia międzymiastowej komunikacji telefonicznej Min. Poczt i Telegrafów zarządziło zastosowanie wzmacniaków na wielu przewodach międzymiastowych, które dotychczas tych urządzeń nie posiadały. W szczególności w Poznaniu były dotychczas wzmacniaki na przewodach do Bydgoszczy, Gdyni, Grudziądza, Katowic, Krakowa, Łodzi, Torunia, Warszawy, Gdańska i Królewca, w najbliższej przyszłości zaś mają być również włączone na 10 innych linjach, między temi na linjach do Bydgoszczy, Gniezna, Inowrocławia, Kalisza, Łodzi, Ostrowa.

Ponadto ustawione będą nowe wzmacniaki w następujących punktach: w Brześciu nad Bugiem, na 10 przewodach, w Bydgoszczy na 10, w Krakowie na 10, w Lublinie na 10 i w Warszawie na 20 przewodach.

Znaczne usprawnienie międzymiastowej komunikacji telefonicznej uzależnione jest od uruchomienia znajdującego się obecnie w budowie kabla telefonicznego dalekosiężnego Warszawa — granica czeska, który jest doprowadzony do Radomska, a jest już czynny na odcinku Warszawa — Łódź.

Zamknięcie pisma komunistycznego. Dnia 14. I. 31. zamknięto w Krakowie redakcję i administrację „Przeglądu społecznego", dziennika komunistycznego. Pismo zamknięto, a lokal opieczętowano.

Wiadomości z firm

Drukarnia Rolnicza, Sp. z ogr. odp. w Warszawie. Sąd Okręgowy w Warszawie, wyznaczył dnia 31 stycznia 1931 roku, o godz. 11-ej przed poł. w sali nr. 6 rozpoznanie podania firmy „Drukarnia Rolnicza", Sp. z ogr. odp." mającej siedzibę przy ul. Złotej nr. 24 w Warszawie, o udzielenie tejże odroczenia wypłat na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 grudnia 1927 r. (Dz. Ustaw Nr. 3/1928 r. poz. 20), o zapobieganiu upadłości.

Przegląd nadesłanych kalendarzy na rok 1931

Drukarnia Polska, Sp. A. w Poznaniu, oddział w Bydgoszczy, nadesłała: 1) ścienny kalendarz z podziałem tygodniowym, 2) agendę podręczną, 3) kalendarz ścienny kartkowy, wydany dla firmy Königsburg w Gdańsku. Wszystkie te kalendarze wykonane są bardzo starannie i bez zarzutu pod względem typograficznym.

Drukarnia Toruńska S. A. w Toruniu wydała po nadesłanym nam już pierwotnie tygodniowym kalendarzu kartkowym — kalendarz ogólny na biurko i ładny oprawny kalendarz kieszonkowy.

Firma K. Putiatycki, litografja, drukarnia i mech. fabryka wyrobów papierowych w Poznaniu, wydała ścienny kalendarz kartkowy na ściance bardzo oryginalnej i ładnej.

Odlewnia czcionek Jan Idźkowski i Ska w Warszawie nadesłała biurkowy kalendarz tygodniowy o bardzo praktycznej i celowo obmyślanej oprawie.

PRZEGLĄD WYDAWNICZY

Organ O. P. Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism

Stanisław Jarkowski

Z zagranicznej literatury o prasie

(Ciąg dalszy z nr. 3.)

Niemniej ciekawe są zeszyty publikacji, poprzedzającej omawianą publikację prof. dr. Evertha, — zeszyty publikacji, zapoczątkowanej przez ś. p. prof. Büchera. Dla Niemców mają dużą wartość: zeszyt I zawierający „badania statystyczne gazet niemieckich od r. 1885 do r. 1914“ (Gerh. Musera), oraz zeszyt II z przyczynkiem do dziejów prasy w Weimarze z lat 1734—1849 (Dr. Fr. Körnera), a także zeszyt IV, zawierający rzecz o gazetach Fuggerowskich z lat 1568—1605 (Joh. Kleinpaul'a). Dla nas ciekawą będzie informacja, że zeszyt IV tej publikacji, poświęcony gazetom fuggerowskim, ukazał się jako praca nagrodzona przez fundację Tow. im. Jabłonowskiego, oraz treść zeszytu III, poświęcona „służbie informacyjnej dla prasy“ (Der Nachrichtendienst der Presse), pracy Ernesta Heerdeyena, która zobrazowała działalność ajencyj prasowych i jej skoordynowanie, i jest uzupełnieniem wydanej nieco wcześniej w innym nakładzie w Berlinie pracy dra Fr. Fuchsa o ajencjach telegraficznych.

Zapoczątkowanie wydawnictwa „Zeitung und Zeit“ dało niewątpliwie również impuls do rozpoczęcia podobnej publikacji przez Instytut badań prasowych w Dortmundzie p. t. „Veröffentlichungen des Westfälisch - Niederrheinischen Instituts für Zeitungsforschung zu Dortmund“ pod kierunkiem Ericha Schulza. Wydany obecnie zeszyt I tej publikacji zawiera bardzo ciekawą pracę Alfreda Petersa p. t. „Gazeta i jej publiczność“ (Die Zeitung und ihr Publikum). Jest to próba zarysu zasad socjologji gazety (Grundlegung einer Soziologie der Zeitung)...

Poza temi publikacjami, poświęconemi wynikom badań, jakie są prowadzone w tych instytucjach prasoznawczych, oraz mniejszemi publikacjami innych instytutów prasoznawczych niemieckich, ukazuje się cały szereg prac w innych nakładach, że wspomnimy tutaj mimochodem wydaną w r. 1928 książkę prof. dr. Karola d'Ester'a, dyrektora Instytutu Prasoznawczego z Monachjum, p. t. „Zeitungswesen“ w nakładzie Ferd. Hirtha we Wrocławiu, w zbiorze p. t. „Jedermanns Bücherei“, książeczkę Dr. Hansa Franka p. t. „Zeitungswesen und Zeitunglesen“ (Gazeta i jej czytanie) (nakł. C. Dünnhaupta w Dessau), wreszcie książkę Dr. W. Schöne'go p. t. Die Zeitung und ihre Wissenschaft“ (Gazeta i wiedza o niej) (nakład. Heinr. E. A. Timm'a w Lipsku)...

Nie chcąc mnożyć tutaj tytułów, by nie robić niekompletnej i nieusystematyzowanej bibljografji, — poprzestajemy na zacytowanych już książkach i zaznaczamy tylko, że poza pracami, poświęconemi ogólniejszym zagadnieniom prasowym, a traktującemi je bądź naukowo bądź popularnie, zależnie od przeznaczenia książki, — literatura niemiecka o prasie powiększyła się w ostatnich czasach całym szeregiem prac i przyczynków, poświęconych bardziej specjalnym dziedzinom i działom prasy.

Dla przykładu przytoczymy tylko książkę Franza Bauera p. t. „Zeitungsbilderdruck“, — jako podręcznik techniki ilustracyjnej w gazecie, lub książkę prof. dr. Emila Dovifata, dyrektora Instytutu Prasoznawczego w Berlinie, p. t. „Auswächse der Sensations-Berichterstattung“ (Wybryki sensacyjności), zaznaczając, że niebawem opuści tłocznie drukarskie ciekawa praca tego prasoznawcy, poświęcona technice i organizacji prasy, jako podręcznik do studjów w tej dziedzinie.

Do rzędu prac, poświęconych zagadnieniom specjalnych działów gazety, należy ciekawa książka E. Kahna i Naphtali'ego p. t. „Wie liest man den Handelsteil einer Zeitung“.

Nie brak też w literaturze niemieckiej prac specjalnych nowych, poświęconych reklamie oraz prawodawstwu prasowemu i innych.

O reklamie w prasie w książkach swych piszą: H. Born p. t. „Anzeigengeschäft der Tagespresse“ i H. Biegel p. t. „Die Eigenanzeige der Tageszeitung“.

Ciekawą jest też wydana w publikacji p. t „Musterbetriebe deutscher Wirtschaft“ (Wzorowe urządzenia gospodarki niemieckiej) książka, omawiająca organizację przedsiębiorstwa gazetowego i ogłoszeniowego Rudolfa Mossego w Berlinie.

W tej samej publikacji (wydawanej przez firmę „Organisation“ (S. Hirzel, w Berlinie) ukazała się książka, omawiająca organizację wydawniczą czasopisma fachowego (Der Fachzeitschriftenverlag).

W dziedzinie prawodawstwa prasowego obfity plon przyniosła ostatnio literatura niemiecka.

H. Blecken wydał w r. 1930 ciekawą książkę omawiającą prawo własności autorskiej i jego obrony w zakresie treści gazety (Der zivilrechtliche Rechtschutz des Zeitungsinhalt), uwzględniając normy praw austrjackiego, włoskiego, rosyjskiego, angielskiego i francuskiego oraz inne...

Pomijając parę innych przyczynków, jakie w tej dziedzinie notuje bibljografja niemiecka, zwrócić należy uwagę na rozpoczęte już w roku 1928 wydawnictwo niemieckie p. t. „Die Pressgesetze des Erdballs“ („Prawa

prasowe globu ziemskiego") (nakł. G. Stilke w Berlinie) z inicjatywy i staraniem berlińskiego Instytutu badań nad zagranicznem prawem publicznem i prawem narodów oraz Międzynarodowej Federacji Dziennikarskiej (F. I. J.) W publikacji tej ukazały się:

1. Niemieckie prawo prasowe — w opracowaniu dr. Kurta Häntzschla (zesz. I.),

2. Prawo prasowe Wielkiej Brytanji — w opracowaniu M. A. Malgorzaty Wolff (zesz. II.),

3. a) Duńskie prawo prasowe — w opracowaniu Olafa A. Krabbego oraz

b) Islandzkie prawo prasowe — w opracowaniu Olafura Larussona (zesz. III.),

4. Włoskie prawo prasowe — w opracowaniu dr. Ericha Röhrbeina (zesz. IV.),

5. Szwedzkie prawo prasowe — w opracowaniu dr. Ottona Vareninsa (zesz. V.).

(Dokończenie nastąpi)

Dowóz i wywóz książek Francji

Urząd statystyczny w Paryżu podał ilość dowozu i wywozu książek za rok 1929, jak następuje:

Dowóz: (książek, map, nut muzycznych i czasopism)

z Wielkiej Brytanji	15 986	centnarów
z Niemiec	10 147	„
z Belgji	9 926	„
z Włoch	4 722	„
z Szwajcarji	3 594	„
z reszty krajów zagraniczn.	3 235	„
Ogólny dowóz wynosił zatem	47 611	centnarów.

Wywóz: (książek, map, nut muzycznych i czasopism)

do Belgji	55 668	centnarów
do Szwajcarji	12 579	„
do Ameryki Południowej	6 390	„
do Wielkiej Brytanji	5 964	„
do Niemiec	5 315	„
do Włoch	4 526	„
do St. Zjedn. Ameryki Półn.	3 110	„
do Hiszpanji	2 967	„

Ogólny wywóz wynosił łącznie z wywozem do reszty nie wymienionych krajów zagranicznych 119 982 centnarów. Zwyżka wywozu wynosi 72 372 centnarów. Rzecz ciekawa, że import Francji z Niemiec wynosi niemal jeszcze raz tyle co wywóz do Niemiec.

Rozwój wiedzy prasoznawczej we Włoszech

Panujący obecnie wszechwładnie we Włoszech faszyzm podobnie jak bolszewizm rosyjski rozpoznał jak olbrzymie znaczenie posiada prasa dla zachowania danego systemu politycznego. Czołowi kierownicy partji faszystowskiej wyrośli sami przecież z dziennikarstwa, w pierwszym rzędzie obydwaj bracia Mussolini.

Stosunek prasy do państwa uregulowany jest rozlicznemi przepisami. Również dla zbadania istoty prasy istnieją odpowiednie instytucje. Kiedy w niektórych innych krajach zajmowanie się rozsyłką gazet a wykształceniem dziennikarskiem nie jest ściśle rozdzielone, to we Włoszech pod tym względem jest zupełnie inaczej. Tam istnieje specjalny lektorat dla historji prasy przy uniw. w Perugji, w którym prelekcje prasoznawcze wygłasza profesor Paolo Orano.

Praktyczne wykształcenie adeptów dziennikarskich przejmuje powstała na początku 1930 roku szkoła dziennikarska w Rzymie. Szkołę tę założył syndykat dziennikarzy faszystowskich przy pomocy dwóch ministerstw włoskich. Szkoła ta, jakoteż niemal cała prasa włoska służy idei faszystowskiej.

Do szkoły dziennikarskiej w Rzymie uczęszczało w ubiegłym roku ogółem 123 słuchaczy, którzy musieli przedłożyć świadectwo ukończenia szkoły średniej. Lekcje podzielone zostały na kilka kursów. Lekcje szkolne celowo zastosowane są do praktyki dziennikarskiej. Słuchacze dziennikarscy zapoznać się też muszą z dziedziną typograficzną, ku czemu są do dyspozycji zakłady gazet rzymskich. Wobec mnóstwa przedmiotów prasoznawczych, z któremi słuchacze dziennikarscy zapoznać się również muszą, instrukcje drukarsko-techniczne mogą być tylko powierzchowne i wcale a wcale nie mogą się równać z praktycznem wyszkoleniem w zakładzie graficznym.

W szkole dziennikarskiej w Rzymie wygłasza prelekcje 21 profesorów, czyli na pięć studentów dziennikarskich przypada jeden profesor (w Niemczech przypada na sto i więcej studentów dziennikarskich jeden profesor — przyp.). Po pierwszym kursie w szkole dziennikarskiej w Rzymie słuchacze podlegają zdaniu egzaminu, a przy ukończeniu kursów otrzymują słuchacze dziennikarscy dyplom, który zastępuje żądany zazwyczaj od elewów dziennikarskich 18-to miesięczny termin przygotowawczy do zawodu dziennikarskiego.

Właściwa wiedza prasoznawcza we Włoszech znajduje się zawsze jeszcze w powijakach. Bibljografji, wiarogodnych historycznych dzieł i monografij poszczególnych gazet doszukać się zazwyczaj nie można.

Z chwili bieżącej

Zwolnienie od opłat pocztowych. Na podstawie art. 23 punkt 1 ustawy o poczcie, telegrafie i telefonie w brzmieniu rozporządzenia Prezydenta z dn. 22. 3. 1928 r. (Dz. U. poz. 378) wolne są od opłat: urzędowe zwykłe przesyłki listowe, wysyłane przez władze i urzędy (organa) samorządowe w wykonywaniu poruczonego zakresu działania, w stosunku wzajemnym do władz i urzędów (organów) państwowych oraz do osób i instytucyj niezwolnionych od opłaty pocztowej.

Wobec podnoszonych wątpliwości Min. Poczt i Telegrafów wyjaśnia, że powyższy przepis ma na myśli nietylko jednorazowe wezwanie, lecz wogóle nakazy i polecenia, oparte na przepisach ustawowych lub ogólnych zarządzeniach władz i urzędów państwowych i samorządowych, dot. przedkładania budżetów, sprawozdań, danych statystycznych, wniosków itp.

Zauważa się jednak, że zwolnienie od opłat pocztowych nie odnosi się do przesyłek miejscowych (t. j. jeżeli siedziba osoby nadającej i urzędu znajduje się w tej samej miejscowości), ani do przesyłek przeznaczonych zagranicę.

PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Rady Zrzeszeń Kupiectwa Gałęzi Papierniczo-Piśmienniczej z siedzibą w Warszawie

Produkcja tektury słomkowej i papieru w Holandji

Holenderski przemysł, wyrabiający tekturę ze słomy, należy obecnie do tych rzadkich gałęzi przemysłowych w kraju, które stosunkowo są korzystnie zatrudnione. Popyt na tekturę słomkową coprawda w ostatnich miesiącach nieco zmalał, atoli nadeszłe zlecenia na dostawę wystarczyły, ażeby wszystkie fabryki tekturnicze znajdowały się w pełnym biegu. W jakim kierunku położenie rozwinie się w następnych miesiącach, tego obecnie z całą pewnością przewidzieć nie można, atoli fabrykanci, jak słuchać, dążą do ograniczania olbrzymich zapasów. Przed kilkunastu tygodniami prasa holenderska podała była pogłoskę, jakoby 20 prywatnych spółkowych przedsiębiorstw zamierzało ruch wytwórczy zupełnie wstrzymać, mianowicie w Holandji północnej. Pogłoski te spotkały się z zaprzeczeniem ze strony fabrykantów; faktem jest atoli, że w grudniu roku ubiegłego zwołano w Groningen zebranie fabrykantów tektury, na którem radzono, czy nie lepiej byłoby wstrzymać ruch fabrykacyjny kilku przedsiębiorstw, ażeby ceny za produkt podtrzymać. Narady w tym przedmiocie były ożywione, uchwał atoli nie powzięto żadnych.

Wywóz holenderskiej tektury słomkowej w 1930 roku był dobry. Gdy w miesiącach od stycznia do listopada 1929 roku włącznie wywóz z Holandji za granicę wynosił 227 531 tonn tektury słomkowej, wartości 19,5 miljonów guldenów, to w tym samym okresie 1930 roku wywóz podskoczył na 233 713 tonn wartości 22,2 miljonów guldenów. Najwięcej zamówień na dostawę tektury słomkowej nadeszło z Anglji, która zakupiła za 3,4 miljonów guldenów rzeczonej tektury więcej, aniżeli w 1929 roku. Wywóz tektury do Australji, Indji brytyjskich. Egiptu i Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej natomiast razem powiększył się o sumę przerastającą 800 000 guldenów holenderskich.

W przeciwieństwie do holenderskiego przemysłu tektury słomkowej znajdował się przemysł papierniczy w Holandji — z wyjątkiem kilku przedsiębiorstw wyrabiających specjalne papiery — w 1929 r. w znacznie trudniejszem położeniu, aniżeli w ubiegłym roku. Międzynarodowe przesilenie gospodarcze i na te przedsiębiorstwa przemysłowe wywierało wpływ ujemny. Napływ zleceń na dostawę był nieszczególny, a ceny tak na krajowym jakoteż na zagranicznych rynkach zbytu były bardzo zniżkowe. Niektóre fabryki papieru były zmuszone ruch maszyn wstrzymać i robotników z pracy zwolnić, w innych zaś zarządzono wstrzymanie ruchu fabrycznego w soboty.

Wywóz holenderskiej tektury słomkowej wskutek takiego położenia gospodarczego był w 1930 nieco mniejszym aniżeli w 1929 roku, dowóz natomiast ilościowo nieco wzrósł, co się tyczy ceny atoli uległ zniżce. Import znacznie przewyższył eksport. W pierwszych jedenastu miesiącach 1929 roku wynosił wywóz papieru i wyrobów z papieru 80 793 tonn wartości 25,9 miljonów guldenów, w 1930 roku natomiast wynosił 80 012 tonn wartości 25,6 miljonów guldenów. (Liczby te dotyczą jedynie papieru i wyrobów z papieru z wyłączeniem tektury słomkowej).

Nowa tektura izolacyjna Fir-Tex

W St. Helens, w stanie Oregon nad Oceanem Spokojnym zbudowano i puszczono w bieg fabrykę tektury izolacyjnej „The Fir-Tex Insulating Board Co." Koszty budowy wynosiły 1½ miljona dolarów. Surowiec fabryki składa się z odpadków tartaczanych, powstałych z przeróbki sosny Donglas. Motory fabryki pędzone bywają przy użyciu nafty, gdyż odpadki drewna przerabiane bywają na cenną tekturę izolacyjną. Nie obłupane z kory odpadki drewna ładowane bywają z tartaków, położonych nad rzeką Columbia, na statki i przewożone do fabryki tektury, gdzie gotuje się takowe w sześciu rotujących warzelniach szerokości 18 stóp, poczem obrabiane bywają przez szereg rozwłókniaczy; (czy wiory te gotowane bywają jedynie w wodzie, lub przy dodawaniu chemikalji jakichkolwiek — tego z opisu podanego przez czasopismo fachowe „Pacific Pulp and Paper Industry" wywnioskować nie można — dopisek). Rozrzedzoną masę drzewną czerpie się z szeregu kadzi i kładzie na długą maszynę rzeszotową, której rzeszoto jest 13 stóp angielskich szerokie, a 100 stóp angielskich długie. Taśma tekturnicza jest 12 stóp szeroką, a po osuszeniu 7/16 cali grubą. Suszenie odbywa się na ośmiopiętrowej taśmie rolującej, 13 stóp szerokiej, a 360 stóp długiej, na której taśma tekturnicza powoli się posuwa. Suszarka ma różne temperatury. Suszarka jest podobną do tych, których używa się we fabrykach tektury izolacyjnej i furnierów. Taśma tekturnicza rozcinaną bywa w kawały po 4, 8 i 12 stóp długości. Koszty produkcyjne tektury wynosić mają za 1 000 stóp kwadratowych obszaru 21,66 dolarów, a cena w sprzedaży wynosi 35 dolarów.

Tekturę izolacyjną używa się nietylko do obijania ścian, ażeby ubikacje chronić przed oziębieniem, atoli też w większej mierze do tego, ażeby do chłodnic nie miało dostępu ciepłe powietrze. W coraz to większej ilości bywają wnętrza okrętów i wagonów kolejowych przewożących artykuły żywnościowe, sztucznie zamrażane i za pomocą tektury izolacyjnej chronione przed dostępem ciepłego powietrza. Tektura izolacyjna używaną bywa też do obijania ścian ubikacyj chronionych przed łoskotem, nietylko w radjowych stacjach nadaw-

czych, lecz także dla ochrony mieszkań przed niepożądanemi wrzaskami głośników w sąsiedztwie. Wreszcie używa się również tektury izolacyjnej w teatrach kinematograficznych i tym podobnych ubikacjach.

Rynek papierniczy w Szwajcarji

Bank Len & Co. Spółka Akcyjna w Żurychu w swem rocznem sprawozdaniu zaznacza, że produkcja papieru w pierwszem półroczu 1930 utrzymała się na tej samej wyżynie, jak w tym samym okresie czasu 1929 roku, czyli była zadowalającą. Od tego czasu nastąpił zwrot, import wzrastał, a wywóz równocześnie malał, przeważnie w przedmiocie papieru gazetowego. To zjawisko właśnie przyczyniło się do tego, że różne przedsiębiorstwa zmuszone bywają do ograniczenia swej produkcji. Również z nastaniem tego zjawiska pojawiły się skargi na niewystarczającą ochronę celną Szwajcarji. Widoki na przyszłość nie zapowiadają się korzystnie.

W przemyśle wyrabiającym masę papierniczą położenie również nie jest zadowalające. Powszechna nadprodukcja niebywale obniżyła ceny na wszystkich rynkach światowych.

Tyle sprawozdanie Banku Len & Co. w Żurychu. Z innej strony donoszą w tym przedmiocie:

W ostatnim czasie szwajcarski wywóz gazetowego papieru drukarskiego nieco się zwiększył: w październiku 1930 r. można było sprzedać zagranicy 9 605 podwójnych centnarów wobec 8 986 centnarów podwójnych w październiku 1929 r. Skutek ten niezadwodnie polega na tem, że obecnie Szwajcarja sprowadza sporo drewna-papierówki na przemiał z Rosji sowieckiej, celem wyrobu zeń papieru gazetowego. Przed pewnym okresem czasu przywieziono do Bazylei 100 000 tonn drewna rosyjskiego, które szwajcarskie fabryki papieru mogły zakupić po nader korzystnych cenach. To znów spowodowało potanienie fabrykacji papieru gazetowego i umożliwiło spotęgowany wywóz zagranicę.

W Szwajcarji samej atoli zniżki ceny za papier gazetowy nie zauważono. Obecnie zdolne są szwajcarskie fabryki papieru wyprodukować 120 miljonów kilogramów, atoli w kraju własnym sprzedać go nie są w stanie ponad 100 miljonów kilogramów. Do tego dochodzi import wynoszący rocznie przeciętnie 10 miljonów kg. Krajowa produkcja papieru gazetowego może zatem 90 miljonów kg. w Szwajcarji sprzedać, tak że 30 miljonów kg. pozostaje na wywóz za granicę.

Z chwili bieżącej

Zniżka cen papieru. Na jednem z ostatnich posiedzeń przedstawicieli fabryk uchwalono obniżyć ceny papieru rotacyjnego o 2 gr. na kg., wobec czego obecnie wyniesie cena netto wg. Związku Papierni 0,65 zł. Inne ceny papierów drukowych i piśmiennych pozostawiono wg. cennika bez zmiany. z tym warunkiem, że wszystkie kategorje odbiorców otrzymują większe rabaty, które wynoszą nie mniej niż 3 proc, a dla niektórych gatunków wynoszą po kilkanaście proc., a nawet więcej. Pozatem poczyniono znaczne udogodnienia w warunkach płatności, licząc się z ogólną ciężką sytuacją na rynku wydawniczym. Syndykat Papierów Bezdrzewnych (M. K. S.) poszedł również na pewne ustępstwa w rabatach z powodu ciasnoty gotówkowej.

Ruch wydawniczy

„Polska Gazeta Introligatorska“. Wyszedł świeżo z pod prasy nr. 1-szy za rok 1931 „P o l s k i e j G a z e t y I n t r o l i g a t o r s k i e j“, rozpoczynającej tym numerem czwarty rok swego istnienia. Mimo ciężkich czasów i ogólnych narzekań, wydawca nie upada na duchu, lecz przeciwnie, daje przykład wiary w lepsze jutro. Bo oto dotychczasowy format ósemkowy miesięcznika zamienił na większy in 4°. nie zmniejszając przytem objętości. Stronę tytułową okładki zdobi winieta artystyczna z godłami introligatorskiemi. Na treść składają się interesujące artykuły i całość jest bardzo urozmaicona.

Wiadomości z firm

Rozwiązanie Spółki Przesławski i Cierniak w Poznaniu. Z dniem 1-go stycznia r. b. została rozwiązana spółka Przesławski i Cierniak w Poznaniu, introligatornia, fabryka kartonaży i hurtownia materjałów introligatorskich. Spółkę rozwiązano w ten sposób, że p. Józef Przesławski, mistrz introligatorski, prowadzić będzie nadal swój zakład introligatorski i hurtownię materjałów introligatorskich.

Zakład kartonaży i szlifiernia noży inroligatorskich jest własnością p. Stanisława Cierniaka, którego długoletnie doświadczenie w dziale kartonarstwa zapewnia mu powodzenie wśród klijenteli.

Z filatelistyki

Ruch Wydawniczy „Filatelista“. Po 4 letniej przerwie, wznowiono zał. w r. 1908 ilustr. miesięcznik dla zbieraczy znaczków pocztowych „Filatelista“, jako Organ Międzynarodowego Związku Filatelistów i Korespondentów „Unja“ (dawniej we Lwowie.) N-ra okazowe bezpłatnie wysyła: Administracja „Filatelista“ Ciechocinek - Zdrój.

Telefon nr. 25-55 — Adres Redakcji i Administracji: Poznań, ul. Masztalarska 8 — P. K. O. Poznań 202 868

Ostatni materjał redakcyjny przyjmuje się do poniedziałku godz. 18-tej. — Przedruk artykułów dozwolony tylko za zgodą redakcji — całego resztującego materjału informacyjnego w naszem słowabrzmieniu tylko za podaniem źródła.

Ceny ogłoszeń: 1/1 strona 100 zł, 1/2 str. 50 zł, 1/4 str. 25 zł, 1/8 str. 12,50 zł, 1/16 str. 6,25 zł, 1/32 str. 3,25 zł. Na stronie I. okładki 100% na str. II, III i IV okładki 50% więcej. — Ogłoszenia drobne 30 gr. za wiersz nonp. — Dla poszukujących pracy (najwyżej 8 wierszy) bezpłatnie.

Przedpłata kwartalna 6,00 zł, miesięczna 2,00 zł, z dostawą do domu — Numer pojedyńczy 50 gr.

WYDAWCA: Hurtownia Drukarska Spółka z o. odp. w Poznaniu, ul. Masztalarska 8. — Red. odp. Teodor Kryg w Poznaniu.

Czcionkami Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70.